

## UZASADNIENIE

W pierwszej kolejności sąd odwoławczy odniesie się do tego zarzutu, w ramach którego skarżący podnosił, iż ustalając inną datę popełnienia przez obwinioną czynu ( zamiast wskazanego we wniosku o ukaranie dnia 4 września 2014 r. sąd I instancji przyjął, iż czyn ten miał miejsce dzień później ) Sąd Rejonowy wyszedł poza granice oskarżenia, tj. przypisał jej w wyroku czyn inny, aniżeli ten zarzucony we wniosku o ukaranie.

Zgodzić się należy ze skarżącym, że przepis art. 399 kpk, odpowiednio stosowany w procedurze wykroczeniowej z racji art. 81 kpw, zakazuje sądowi wyjścia poza granice skargi inicjującej postępowanie sądowe. Pamiętać jednak należy, iż nie każda modyfikacja opisu czynu poczyniona w wyroku w porównaniu do tego, w jaki sposób czyn ten oskarżyciel ujął we wniosku o ukaranie, będzie oznaczać wyjście poza granice tożsamości czynu. O tym, czy sąd „ utrzymał się ” w granicach skargi, decyduje ostatecznie tożsamość zdarzenia historycznego objętego czynem przypisanym w wyroku ze zdarzeniem historycznym zarzuconym przez oskarżyciela w akcie oskarżenia ( wniosku o ukaranie ). Tego rodzaju ocena dokonywana jest wielopłaszczyznowo, a nie tylko przez pryzmat kryterium czasu, w którym zdarzenie miało mieć miejsce. O tym, czy tożsamość „ zdarzenia historycznego ” została zachowana, decyduje kompleksowa wymowa szeregu okoliczności sprawy, a zwłaszcza: przedmiotu zamachu, kręgu podmiotów oskarżonych o udział w zdarzeniu, miejsca i czasu zdarzenia, jak też zachowania choćby części wspólnych znamion w opisie czynu zarzuconego i przypisanego, które winny się ze sobą pokrywać, mając jakiś obszar wspólny, a także jedność zamiaru (lub planu) sprawcy (sprawców) przestępstwa. Dlatego w orzecznictwie Sądu Najwyższego zasadnie podkreśla się, że dokonana przez sąd korekta czasu popełnienia przestępstwa, sama w sobie nie narusza jeszcze tożsamości czynu. I tak w postanowieniu z dnia 19 października 2006 r. w sprawie II KK 246 / 06 Sąd Najwyższy uznał, iż nie wychodzi poza granice skargi uprawnionego oskarżyciela zamieszczenie w opisie czynu przypisanego przez sąd orzekający odmiennych, niż w czynie zarzuconym, ustaleń odpowiadającym znamionom ustawowym przestępstwa, a nawet inaczej precyzujących czas i miejsce jego popełnienia. Sąd nie jest związany opisem czynu zarzucanego, a po wyjaśnieniu wszystkich istotnych okoliczności może i powinien nadać mu w wyroku dokładne określenie, które może odbiegać od opisu przyjętego w akcie oskarżenia. Podobnie Sąd Najwyższy wypowiedział się w wyroku z dnia 22 kwietnia 1986 r. ( IV KR 129 / 86, opubl. Legalis ), iż nie jest wyjściem poza ramy oskarżenia, jeżeli sąd w wyniku przewodu sądowego ustali, że rozpoznawane przez niego zdarzenie miało miejsce w innym okresie niż to przyjął akt oskarżenia. Ustalenie możliwie dokładnej daty popełnienia przestępstwa jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem sądu ( por. także wyrok z dnia 19 marca 1997 r., IV KKN 14 / 97, publ. Legalis ). Skoro więc Sąd Rejonowy przypisując oskarżonemu czyn dokonał – w porównaniu do jego postaci opisanej we wniosku o ukaranie – modyfikacji wyłącznie w zakresie czasu, w którym czyn miał zaistnieć ( „ przesuując ” go o jeden dzień ), ale przy zachowaniu:

- tożsamości przedmiotu zamachu ( mienie w postaci kłódek );
- tożsamości osoby pokrzywdzonej;
- tożsamości czynności sprawczych;
- tożsamości miejsca popełnienia czynu;
- tożsamości osoby obwinionej;

to nie ma żadnych podstaw, aby wyprowadzać wnioski o wyjściu przez sąd I instancji poza granice tożsamości czynu ujętego we wniosku o ukaranie.

Powyższe jednak należy opatrzyć uwagą, że w określonym układzie procesowym korygowanie opisu czynu w zakresie czasu jego zaistnienia może mieć na tyle istotne znaczenie dla obrony oskarżonego ( obwinionego ), że winna przemawiać za potrzebą uprzedzenia stron o takiej możliwości. Np. obwiniony mógłby chcieć linię obrony oprzeć na próbie wykazywania, że w tym właśnie czasie nie mógł dopuścić się zarzuconego czynu, albowiem przebywał w innym

zupelnie miejscu i na tą okoliczność chciałby przeprowadzić dowód ze świadków lub dokumentu. W tych przypadkach brak takiego uprzedzenia mógłby być rozpatrywany przez pryzmat zarzutu naruszenia prawa do obrony, jednakże jego skuteczność winna być każdorazowo oceniana w realiach konkretnej sprawy. Jeśli uchybienie z tym związane miałyby miejsce, należałoby je bowiem rozpatrywać przez pryzmat tzw. względnej przyczyny odwoławczej w postaci obrazy przepisów prawa procesowego, tj. art. 4 kpw, co oznacza wymóg wykazania, że uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku. W niniejszej sprawie skarżący takiego potencjalnego związku nie próbował nawet wykazywać. Nie podnosił zwłaszcza, iż na wypadek uznania, iż zdarzenie miało miejsce w dniu 5 września 2014 r., sposób realizacji prawa do obrony byłby inny. Nie wskazywał woli podjęcia jakiegokolwiek inicjatywy dowodowej dla wykazania bezzasadności stawianego jej zarzutu przy tej perspektywie czasu zdarzenia.

Sąd Okręgowy nie podzielił też argumentacji skarżącej, która negowała brak podstawy dowodowej do przypisania obwinionej zarzuconego czynu. Sąd Rejonowy oparł się głównie o zeznania pokrzywdzonego, na którego oczach była żona miała dokonać zniszczenia kłódek. Wyniki postępowania dowodowego przeprowadzonego przed sądem odwoławczym nakazują podzielić trafność tego stanowiska. Podkreślić zwłaszcza należy, że z zeznań funkcjonariusza policji P. P., który w dniu zdarzenia przeprowadzał interwencje na posesji zamieszkiwanej przez strony wynika, iż w jego obecności obwiniona odgrażała się zniszczeniem kłódek, co później się zmaterializowało – podczas kolejnej interwencji przeprowadzonej przez niego tego samego jeszcze dnia, policjanci stwierdzili ich zerwanie. Jasno też z ich zeznań wynika obecność obwinionej na posesji w czasie, w którym miało dojść do przypisanego jej czynu. Tym samym wersja obwinionej, jakoby w tym czasie była w pracy, nie mogła się ostać.

Sąd Okręgowy przesłuchanych na rozprawie apelacyjnej świadków E. R. i P. P. uznał za wiarygodne źródła dowodowe, albowiem nie ma podstaw, aby zarzucić im brak rzetelności lub obiektywizmu przy odtwarzaniu przebiegu podejmowanych przez nich czynności służbowych w związku z interwencjami na posesji użytkowanej przez obwinioną i jej byłego męża.

W sytuacji, gdy przedmiotem czynu obwinionej były kłódki nabyte przez pokrzywdzonego już po ustaniu ich małżeństwa, kłódki te stanowiły dla niej rzecz cudzą w rozumieniu art. 124 § 1 kw (nie wchodziły już do majątku wspólnego małżeńskiego, lecz stanowiły wyłączną, odrębną własność pokrzywdzonego). Jeżeli zaś kłódki te założone były jako zabezpieczenie pomieszczeń, z których w ramach utrwalonego od dłuższego już czasu podziału nieruchomości do użytkowania między stronami, korzystał wyłącznie pokrzywdzony, brak jest podstawy prawnej mającej oparcie w przepisach prawa cywilnego, które uprawniałyby obwinioną do tego rodzaju zachowań.

W związku z powyższym apelację należało uznać za bezskuteczną, co wiązało się również z zaistnieniem podstaw do obciążenia obwinionej kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze.